

#27 Rosary Gdns. S.W.7

10.12.49

Drogi Żuczku. – Notatka niestety już wydrukowana. Skądże możemy wiedzieć, że Doda to mężczyzna? Nie wygląda na to. Muszę Ci powiedzieć, że Twoje biuro propagandowe nie spisało się, bo przecież trzeba było przysłać opracowany materiał, choćby dla uniknięcia pomyłek i opuszczeń. Nie mogę zrozumieć do tej pory, dlaczego pominąłeś milczeniem kilkakrotne prośby o rodzaj wywiadu. Mogłeś sam napisać w ciągu pół godziny. Dlaczego nie zrobić wszystkiego, co można zrobić – porządnie?

Przykro mi, że nie odpowiedziałeś wyraźnie na moje zapytanie w sprawie Korczyńskiego. Wprawdzie pomiędzy „zoologicznym” a „podskórnym” antysemityzmem jest pewna różnica, ale mnie to nie wystarcza. Sprawę tę doprowadzę do końca jak sprawę Dreyfusa, zapewniam Cię. Podskórny antysemityzm u człowieka, który podnosi jak wielkim Polakiem był p. Katzenellenbogen, przecież to brednia! Nie ma to poza tym żadnego związku z rzeczywistością. Korczyński jest przyjacielem sekretarza naszej redakcji Muszkowskiego. Był zawsze działaczem młodzieży postępowej i lewym pilsudczykiem. Zamówiłem na jutro Silva: napisał już o tej sprawie do numeru gwiazdkowego, ale mimochodem W Silva rerum („Wiadomości” 1949, nr 51-52 (194-195) z 25 grudnia) Grydzewski skomentował amerykański film Pinky w reżyserii Elii Kazana, podejmujący kwestię rasizmu, którego wymowa jest jednak taka, że „przedstawiciele świata białych są przeważnie szlachetni”, ale dla głównej bohaterki, Afroamerykanki o prawie białej skórze „czarne ghetto jest jej właściwym miejscem na świecie”. Ostatecznie Silva konstatuje: „Trudno przypuścić, by tak postawione zagadnienie mogło oburzyć nawet ku-klux-klanistę. Film głosi właściwie hasło separacji dwóch ras i nie robi wyjątku dla wyjątkowej «czarnej», która wyglądem nie różni się od «białej». Zaspokaja on najwybredniejsze wymagania rasistowskie. Na pewno spodoba się także tym rasistom żydowskim, którzy dopatryli się «zoologicznego nacjonalizmu» w pięknym, szlachetnym i głęboko wzruszającym artykule Aleksandra Korczyńskiego Rozprawa nad życiem i śmiercią Ostapa Ortwin (»Wiadomości», nr 181), głoszącym w myśl najlepszych tradycji literatury polskiej prawo człowieka pochodzenia żydowskiego do uważania się za Polaka i pracowania bez żadnych dyskryminacji dla kultury i narodu polskiego”.. jutro napiszę więcej.

O pani Notley nic nie wiem. Wiersze doślę, o ile są jeszcze egzemplarze. Sreparujcie Simona i przysyłajcie gotowy materiał. Ja mam z tym trudności, bo jestem sam, a po eksperymencie z notatką, którą robił Weintraub, chcę uniknąć dalszych nieporozumień.

Jeszcze jedno. Mówiłem z Terleckim, który wyśmiał mnie, kiedy mu powiedziałem o tych pogłoskach, że Wierzyński wydał książkę o Chopinie. Po porównaniu rzekomej daty wydania z dniem dzisiejszym zaczął się śmiać i dość ordynarnie powiedział: „Czyś pan zwariował? Z obrachunku wynikałoby, że od czasu wydania książki upłynęło osiemZapisane na maszynie czerwoną czcionką. tygodni i Wierzyński nie przysłałby właśnie Panu egzemplarza? Przysłałby na pewno jeszcze przed ukazaniem się na rynku, tak jak dostają recenzenci. To nędzne plotki. Gdyby książkę wydał, byłaby u Pana na biurku. Może napisał, ale jeszcze nie wydał”.

Doszedłem do przekonania, że ma rację i że dałem się unieść hysterii. Rzadko kogo tak kocham jak Wierzyńskiego, więc wstyd mi, że takie rzeczy o nim pomyślałem. Nie, logika, dedukcja nigdy nie zawiodą. Ponieważ Wierzyński nie przysłał książki Grydzewskiemu, więc książka nie wyszła.

Zniszcz ten dopisekZapisane na maszynie czerwoną czcionką..

Ściskam Cię serdecznie.